

## Punkty zapalne

Ciągle jednym z nich pozostaje feralny serial Izabelli Cywińskiej „**Boża podszewka**”. Mnożą się głosy potępienia, w których na pierwszy plan wybijają się święte oburzenie z szargania świętości, do jakich zaciętrzewione kręgi zaliczają terytoria dawnej Rzeczypospolitej.

Cóż oczywiście mija się z sensem. Pomija się bowiem prosty fakt, że ów serial był po prostu niedobry, z racji złego scenariusza, skleconego bez znajomości poetyki tego gatunku, odmienniego wszak od konstrukcji spektaklu Teatru TV czy nawet normalnego filmu. Ten grzech pierworodny został jeszcze pogłębiany reżyserią, nadziewającą leniwą akcję nieznośnymi dłużyznami i przyprawiającą ją erotyką ze stodoły. Żał mi było zespołu aktorskiego, w którym zgromadzono aktorów klasy Danuty Stenki czy Agnieszki Krukówny.

Plasterkiem na ziejającą ranę miał być reportaż „**Rakuciniszki - Jury-szki**”, ukazujący wierzch owej sparciałej podszewki. Ale to była musztarda po mestravnym obiedzie.

Drugim, już historycznym i obejmującym całą Polskę tematem, była trzydziesta rocznica tak zwanych Wypau-

ków Marcowych. Sygnalizując jej przedziwne, zaznaczające się już na starcie meandry, proponuję śledzić przebieg debat i sporów. Bo nagle uformowały się, nieprzewidywalne fronty interpretatorów i sędziów.

## Zdziwienia i szoki

Nie wiem czemu przypisać nieoczekiwane mocne uderzenia we wrażliwość widzów. Pierwszego dostarczył „**Wieczór z wampirem**”, nowy talk-show na RTL 7, zrywający z delikatnością wobec wywiadowanych gości programu, w wiernie skopiowanym amerykańskim stylu. Najlepiej dopasował

szklane

GAZETA POZNAŃSKA

OKO

się do niego aktor Krzysztof Majchrzak, bez osłonek nazywający rzeczy po imieniu, dała sobie też radę Renata Dancewicz, która już przywykła do publicznego oceniania swoich wdzięków, zażenowany był natomiast Gustaw Holoubek. Ale pewnie tak on, jak i my przywyknęliśmy.

Tak jak do „**Tabu**” Małgorzaty Domałgalik w TVN, która ostatnio rozma-

wiała z Izabelą Filipiak, młodą pisarką, o jej skłonnościach do „kochania inaczej”. Wprawdzie rozmawiano unikając drastyczności, ale jak na coraz bardziej świętoszkowatą telewizję, było to szokiem. Inna sprawa, że skoro nawet w dziennikach walczy się z detalami sprawę praktyk seksualnych (prawdziwych czy domniemych) prezydenta USA, nie powinno nas już nic zaskoczyć. Tylko jak to się ma do gromko nagłaśnianej akcji antypornograficznej spod znaku ministra Kapery?

## Satyra prawdę mówi

Tak twierdził pewien biskup (żyjący co prawda w XVIII wieku). W naszej TV prawda jest dozowana i tylko z jednej butelki. Tej prorządowej, a więc wymierzona w przebrzydłą postkomunę. Tymczasem, kontynuując biskupią myśl o satyrze „wielbi ona urząd, czci króla, lecz sądzi człowiekas”. Telewizyjna satyra nie pielęgnuje i tych cech. Jedyną oazą pozostał tylko **Kabaret Olgi Lipińskiej**, który w sobotniej edycji pt. „**Nastąpi niespodzianka**” poszedł po nazwiskach. Ale już starożytni chlopi mawiali, że jedna jaskółka nie czyni wiosny.